

O. ROLAND PREJS OFM CAP

## NAD NOWĄ SYNTEZĄ DZIEJÓW GORZOWA WIELKOPOLSKIEGO

Gorzowskie Towarzystwo Naukowe oddało do rąk czytelników tom pierwszy pracy „Dzieje Gorzowa” Autorami są Joachim Benysiewicz, Zygmunt Boras i Andrzej Wędzki. Wszyscy oni są zawodowymi historykami i dali się poznać z dotychczasowych publikacji jako znawcy swoich przedmiotów badań: Benysiewicz – zaboru pruskiego w XIX/XX wieku, Boras – dziejów Wielkopolski, Pomorza i Śląska, Wędzki – Śląska i Wielkopolski<sup>1</sup>.

Przebieg badań nad historią Gorzowa mógłby stanowić temat odrębnego studium. Prace historyków niemieckich, aczkolwiek mające charakter regionalny, ilościowo stanowią wcale okazałą grupę, więcej: niemiecka społeczność miasta potrafiła już w końcu ubiegłego stulecia zdobyć się na prężne towarzystwo naukowe z własnym czasopismem „Schriften für Geschichte der Neumark”, od 1924 roku zaś z dwiema publikacjami periodycznymi: „Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark” oraz „Die Neumark. Jahrbuch des Vereins für Geschichte der Neumark”. Środowisko to nie zaprzestało swej działalności badawczo-

---

1. Bardziej znaczące publikacje autorów książki: J. Benysiewicz. Położenie Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919–1943. Zielona Góra 1968; tenże. Nowe Kramsko. Studium polityczno-gospodarcze. Zielona Góra 1976; tenże. Posłowie polscy w Berlinie w latach 1866–1890. Zielona Góra 1976; Z. Boras. Książęta piastowscy Śląska. Wyd. 2 popr. i uzupeł. Katowice 1974, wyd. 2. Katowice 1978, wyd. 3. Katowice 1982; tenże. Związki Śląska i Pomorza Zachodniego z Polską w XVI wieku. Poznań 1981; tenże. Książęta piastowscy Wielkopolski. Poznań 1983; A. Wędzki. Początki reformy miejskiej w środkowej Europie do połowy XIII wieku (Słowiańszczyzna Zachodnia). Poznań 1974.

pisarskiej po 1945 roku, kontynuując ją na terenie Niemiec<sup>2</sup>. Najstarsza monografia miasta wyszła z tego kręgu już w 1857 roku<sup>3</sup>. Można oczywiście i trzeba dyskutować nad poziomem naukowym i zawartością merytoryczną tych publikacji, ale fakt, że istnieją, nie może zostać zignorowany.

Tego wszystkiego nie da się, niestety, powiedzieć o polskiej społeczności Gorzowa po 1945 roku. Takie publikacje, jak „Zeszyty Gorzowskie” czy „Gorzowski Zeszyt Muzeum” wiodły żywot krótki, a historia na ich łamach potraktowana jest skromnie<sup>4</sup>. Sporo publikacji historycznych zamieszczały w swoim czasie „Nadodrze” i „Ziemia Gorzowska”, ale były to artykuły popularne, a ich autorzy nie prowadzili specjalistycznych badań. Kilka artykułów naukowych zajmowało się zagadnieniami tak różnorodnymi, że nie mogły posłużyć do jakiegokolwiek syntezy<sup>5</sup>. Monograficzne opracowanie historii miasta było tylko jedno i sporo można mu zarzucić<sup>6</sup>

Czym tłumaczyć ten stan rzeczy? Złożyło się nań, jak się wydaje, kilka przyczyn. Jedną to położenie Gorzowa na styku kilku krain historycznych

---

2. Przykładem jest książka: Landsberg an der Warthe 1257–1945–1976. Stadt und Land im Umbruch der Zeiten. T. 1–2. [B.m.w.] 1976–1978.

3. A. Engelen, F. Henning. Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart. Landsberg 1857.

4. Artykuły zawarte w tomie Zeszytów Gorzowskich ze stycznia 1977 r.: B. Wachowiak. Główne linie rozwoju Ziemi Gorzowskiej od końca XV wieku do połowy XVII wieku; M. Eckert. Przemysł gorzowski w latach 1918–1939; H. Szczegółka. Rozwój ziemi Gorzowskiej w 30-leciu PRL; Z. Boras. Ziemia Gorzowska w polskiej historiografii 30-lecia; J. Sygnecki. Osadnictwo na terenie powiatu gorzowskiego w latach 1945–1950; K. Stachura. Rola Miejskiej Rady Narodowej w przeobrażeniach gospodarczo–społecznych Gorzowa Wlkp. w latach 1945–1973; J. Cabaj. Udział ZBoWiD w Gorzowie Wlkp. w integracji społeczno–gospodarczej Ziemi Lubuskiej. Pomijamy kwestię merytorycznej zawartości artykułów. Już sam przegląd tytułów świadczy o rozproszeniu zagadnień, a w rezultacie o małej ich przydatności w pisaniu syntezy.

5. Por. systematycznie zamieszczaną na łamach Przeglądu Lubuskiego Bibliografię Ziemi Lubuskiej.

6. T. Frąckowiak–Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska. Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość. Pod red. Jana Wąsickiego. Poznań 1964; por. też recenzję tej książki: X.S.M. Rzecz o Gorzowie Wlkp. GWK 1965 nr 8 s. 191–194.

i zmienność przynależności politycznej miasta oraz regionu, a w rezultacie brak jednoznacznej identyfikacji z konkretną krainą. Wszak to nie Wielkopolska, której granica w tym rejonie ustaliła się w średniowieczu na Warcie, a w czasach nowożytnych przesunęła się w okolice Trzebiszewa<sup>7</sup> Także nie Pomorze Zachodnie, Gorzów bowiem znalazł się w granicach Nowej Marchii, której losy biegły odrębnymi od Pomorza drogami, a w czasach nowożytnych terytorium to weszło w skład Prus. Wreszcie też nie Ziemia Lubuska, ta bowiem obejmowała teren po obu stronach Odry wokół Lubusza, a przeniesienie po 1945 roku tej nazwy na region gorzowski (podobnie jak i zielonogórski) było całkowicie dowolne. W rezultacie po II wojnie światowej do polskiej tradycji w dziejach miasta odwołać się nie dało, do brandenburskiej zaś czy pruskiej nie było pożądane ze zrozumiałych zresztą względów. Zasada ta, obiektywnie słuszna, w przypadku Gorzowa prowadziła na manowce.

Druga przyczyna leży w powojennych dziejach Gorzowa. Mimo wszystkich uwag krytycznych, jakie słusznie trzeba powiedzieć o rządach komunistycznych w Polsce, nie wolno jednak nie dostrzec, że Gorzów po 1945 roku stał się miastem dynamicznie rozwijającego się przemysłu. Większość mieszkańców zatem, to kadra techniczna. Gorzów nie stał się tymczasem siedzibą żadnej instytucji naukowej o profilu humanistycznym i aczkolwiek było tu (i jest) prężne środowisko kulturalne, jest to jednakże kultura oderwana od historycznej tożsamości regionu. W publikacjach naukowych łatwiej było rejestrować stopień uprzemysłowienia miasta i społecznego awansu mieszkańców<sup>8</sup>, a w historii zatrzymać się na czasie po 1945 roku, ograniczając się nadto do dziejów PPR i PZPR<sup>9</sup>, próbując tym samym stworzyć „nową” tradycję, która jednak przez mieszkańców Gorzowa z przyczyn politycznych nie była akceptowana.

---

7. K. Olejnik. Obrona polskiej granicy zachodniej od końca XIV wieku do schyłku XVIII wieku. Poznań 1985.

8. Por. przypis 5; zob. Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1950. Praca zbiorowa pod red. Hieronima Szczegóły. Zielona Góra 1975.

9. Tamże. Zob. też wspomnianą w przypisie 5 Bibliografię Ziemi Lubuskiej.

Trzecia przyczyna leży w zainteresowaniach naukowych środowisk historycznych Poznania i Szczecina (o Wrocławiu, jako zbyt odległym, nie wspominamy). Ośrodek poznański interesował się historią miasta przede wszystkim w pierwszym okresie powojennym, gdy Gorzów należał do województwa poznańskiego; później zajmował się dziejami miasta raczej sporadycznie uważając – i słusznie – że to domena inicjatyw regionalnych<sup>10</sup>. Ośrodek szczeciński po 1945 roku dopiero się tworzył, a swoją uwagę badawczą skupił przede wszystkim na Pomorzu Zachodnim, co także jest zrozumiałe<sup>11</sup>. W Zielonej Górze nie zdołał się ukształtować prężniejszy ośrodek myśli historycznej, choć miasto to jest jednak w lepszej od Gorzowa sytuacji<sup>12</sup>. Wydaje się, że do tej roli nie było predysponowane nawet środowisko kościelne: Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Gorzowskiej musiało w pierwszym rzędzie zaspokoić niesamowity wręcz na tym terenie brak kapłanów; na prowadzenie badań naukowych nie mogło sobie pozwolić<sup>13</sup>.

Wszystko wskazywałoby więc na to, że teraz nadszedł czas, aby wypełnić powstałe luki. Czy omawiana książka zadanie to choć w jakimś stopniu zrealizuje?

Zasadnicza treść książki składa się z trzech części. A. Wędzki opracował dzieje miasta od czasów najdawniejszych do schyłku średniowiecza. Historię Gorzowa w epoce nowożytnej (do końca XVIII wieku) napisał Z.

---

10. Owocem tego było kilka artykułów publikowanych głównie w Studiach i Materiałach do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. Z tego kręgu wyszła też monografia dziejów Gorzowa cytowana w przypisie 6.

11. Nieliczne publikacje dotyczą raczej dziejów Ziemi Gorzowskiej, niż samego Gorzowa, a i to przede wszystkim w okresie średniowiecza.

12. Wychodzące w Zielonej Górze „Przegląd Lubuski” i „Rocznik Lubuski” więcej uwagi w zamieszczanych publikacjach poświęcają dziejom Zielonej Góry i okolicy – historycznie należącymi do północno-zachodniego Śląska. Zielona Góra jest jednak siedzibą Wyższej Szkoły Pedagogicznej, której środowisko próbuje – z różnym skutkiem – badać dzieje regionu. Tak w tym jak i w poprzednich przypisach nie wyszczególnia się literatury, odsyłając do stosownych bibliografii.

13. Seminarium Duchowne wydaje własny periodyk naukowy „Studia Paradyskie”

Boras. Część trzecia, pióra J. Benysiewicza, omawia dzieje miasta w XIX i XX wieku, do 1945 roku. Podział taki ma uzasadnienie zarówno w periodyzacji historii powszechnej jak i w dziejach miasta, a poszczególne części pozostają w mniej więcej równych proporcjach. Całości dopełnia kilkanaście ilustracji i wkładka zawierająca mapy. Nie zamieszczono natomiast zestawienia wykorzystanej bibliografii; ta znalazła się tylko w przypisach, co można usprawiedliwić faktem, że każda z części książki została opracowana przez innego autora, niemniej jest to pewne utrudnienie dla czytelnika, który chciałby dokładniej zorientować się w wykorzystywanej bazie źródłowej.

A ta ostatnia okazuje się dość zróżnicowana w poszczególnych partiach książki. A. Wędzki dość swobodnie korzysta ze źródeł mając oczywiście ich drukowane edycje; opracowania miały w tej części książki znaczenie pomocnicze i raczej drugorzędne. Opracowania natomiast dominują w drugiej części napisanej przez Z. Borasa. Autor ten ponadto zestawia na końcu swej części wykorzystane pozycje drukowane. Najbardziej uboga w dokumentację źródłową jest część opracowana przez J. Benysiewicza: przypisy pojawiają się rzadko, a zamieszczone na s. 183–184 omówienie literatury dotyczącej epoki jest w rzeczy samej krótką charakterystyką dotychczas wydanych większych publikacji o Gorzowie. Na podstawie dokumentacji bibliograficznej można zatem zaryzykować twierdzenie, że część opracowana przez A. Wędzkiego ma charakter źródłowy, opracowana przez Z. Borasa oparta jest na literaturze przedmiotu, opracowana przez J. Benysiewicza zdaje się wykazywać spore niedostatki bibliograficzne.

Odnosnie tej ostatniej części trzeba zgłosić dodatkowe postulaty bibliograficzne. Wiek XIX i XX to epoka prasy. Trudno doprawdy przypuszczać, aby na jej łamach życie Gorzowa nie znalazło swego odbicia. Zgoda, że wymagałoby to od Autora dodatkowej kwerendy, ale nie jest to chyba ponad możliwości doświadczonego historyka. W przeciwnym razie praca może być tylko powielaniem dotychczasowych ustaleń. Dziwić również musi, że w odniesieniu do XIX i XX wieku nie przeprowadzono kwerend archiwalnych. Zespoły zachowane w Archiwum Państwowym w Gorzowie, nawet jeżeli nie są kompletne, do dziejów miasta wniosłyby

wiele istotnych ustaleń, zwłaszcza że poza przyczynkami nie były wykorzystywane. I znów ewentualne tłumaczenie, że pociągnęłyby to za sobą dodatkowy trud, a może nawet wydłużenie czasu opracowania książki, nie jest do obronienia. Co wyszłoby książce na lepsze? Dłuższy cykl produkcyjny, ale solidniejsze opracowanie treściowe, czy też wydanie szybkie, ale w sprawach merytorycznych pozostawiające sporo do życzenia? Pytanie chyba retoryczne.

Można jednak rzec, że w syntezie dziejów (a taką jest omawiana książka) autor nie jest zobowiązany do przeprowadzenia badań źródłowych. Jest to jednak dopuszczalne przy założeniu, że się korzysta ze źródłowych przyczynków. A tych w tym przypadku nie ma. Jeżeli zatem z napisaniem dziejów miasta w XIX/XX wieku nie można było czekać do momentu ewentualnego opracowania takich przyczynków, należało chyba przeprowadzić kwerendy archiwalne i prasowe. Gwarantowałyby to większą rzetelność prezentowanego obrazu dziejów.

Epoka średniowiecza w dziejach miasta, ukazana przez A. Wędzkiego, jest chyba przedstawiona wyczerpująco i wiernie, przynajmniej w takim stopniu, w jakim pozwalają na to źródła. W zakresie dziejów kościelnych miasta autor opowiada się za istnieniem w Gorzowie klasztoru augustianów (rzecz dyskutowana przez historyków), początki kościoła N.M.P., dzisiejszej katedry, widzi w związku z lokacją miasta, opowiada się za wysuniętą przez ks. J. Nowackiego<sup>14</sup> hipotezą, że kościół w osadzie lewobrzeżnej nosił wezwanie świętego Wojciecha, a nie świętego Jerzego, stoi wreszcie na stanowisku, że kaplica świętej Gertrudy, późniejsza Konkordienkirche, dziś klasztor kapucynów, pochodzi sprzed 1458 roku, nie ustosunkowuje się do innej, mało raczej prawdopodobnej hipotezy, że

---

14. J. Nowacki. Dzieje archidiecezji poznańskiej. T. 2. Poznań 1964 s. 480-481.

w Gorzowie znajdował się klasztor kartuzów<sup>15</sup>, nie wspomina też o istnieniu w mieście siedziby archidiakonatu<sup>16</sup>.

Z. Boras swoje opracowanie nowożytnych dziejów Gorzowa rozpoczyna od recepcji w mieście i okolicy nauki Marcina Lutra. Z innych zagadnień kościelnych znajdujemy dość szczegółowy opis wyposażenia kościoła N.M.P. i informację o odbudowie Konkordienkirche. Niezbyt to wiele, jeżeli zważymy, że w czasach nowożytnych w Gorzowie, podobnie zresztą jak w większości miast Nowej Marchii, ścierały się wpływy protestantyzmu augsburskiego i reformowanego, co znajdowało swe odbicie w wyznaniowych dziejach miasta; losy Konkordienkirche są najlepszym tego potwierdzeniem<sup>17</sup>. Dość dokładnie Autor omawia zagadnienia społeczne i gospodarcze miasta, w mniejszym stopniu kulturalne, ale przedstawiony obraz jest chyba zbyt statystyczny. Gdzieś umyka, że jest to okres prawie trzystu lat, w ciągu których wiele się zmieniło. Gorzów początków XVI wieku i Gorzów końca XVIII wieku nie był takim samym miastem.

J. Benysiewicz, omawiając historię najnowszą miasta – wiek XIX i XX, zajął się dziejami politycznymi, rozwojem przemysłu i komunikacji, zmianami w urbanistyce, zagadnieniami oświatowymi i kulturalnymi. Sporo uwagi poświęca Autor sprawom społecznym, w tym obecności partii socjalistycznych i komunistycznych, początkom narodowego socjalizmu, stosunkiem do Polski oraz do Polaków w mieście. O tych ostatnich mówi się jednak zbyt mało, a szkoda. Gorzów nie stał się, co prawda, ośrodkiem polskiego ruchu narodowego w Niemczech, ale miejsca i roli Polonii w mieście nie sposób dostrzec. J. Benysiewicz bardzo mało mówi też o zagadnieniach wyznaniowych, a w tych dokonują się w XIX wieku w

---

15. E. L. Wedekind. *Geschichte der Neumark Brandenburg und der derselben inkorporirten Kreise: Lebus, Sternberg, Züllichau-Schwiebus, Krossen und Kottbus*. Berlin – Küstrin 1848.

16. M. Wehrmann. *Die Caminer Archidiakone in der Neumark*. "Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark" 8: 1899 s. 1–10.

17. A. Rackwitz. *Zur Geschichte der Konkordienkirche und ihrer Vorgangerinnen in Landsberg a. W. W: Zur Geschichte der Konkordienkirche* s. 11–70.

mieście znaczące przemiany. Przede wszystkim odradza się gmina katolicka, której ton nadają właśnie Polacy – robotnicy ze Śląska i Wielkopolski. Podany przez Autora rok 1855, to nie rok budowy świątyni katolickiej, lecz rok utworzenia parafii. Świątynię wzniesiono dopiero w końcu XIX stulecia; konsekrowana była 20 września 1907 przez kard. Georga Koppa z Wrocławia<sup>18</sup>. Nie można też nie zauważyć powstania kolejnej gminy ewangelickiej, dla której w okresie międzywojennym wzniesiono ciekawą architektonicznie świątynię, zwaną Lutherkirche, dziś kościół katolicki Chrystusa Króla.

Dzieje Gorzowa po 1945 roku, to zupełnie inna epoka i książka nią się nie zajmuje. Nie można jednak zagubić faktu, że ten okres z roku na rok staje się również coraz bardziej odległą historią i w nowym opracowaniu dziejów Gorzowa nie będzie mógł być pominięty.

Omawiana książka jako całość prezentuje dość nierówny poziom. Najlepiej została opracowana część dotycząca średniowiecza, epoki w dziejach Gorzowa przebadanej najlepiej. Najwięcej niedostatków wykazuje część zajmująca się czasami nowożytnymi i najnowszymi w dziejach miasta, gdy tymczasem właśnie one wycisnęły największe piętno na współczesnym obliczu Gorzowa, ale też – jak dotychczas – nie zostały dokładnie przebadane. Z kart książki wychodzi przede wszystkim, jak pilną potrzebą jest monograficzne opracowanie wielu zagadnień z historii miasta. Dopiero na ich podstawie będzie można napisać syntezę dziejów. Dodajmy, że napisanie takiej syntezy jest wciąż zadaniem do zrealizowania. Omawiana książka może być przygotowaniem do takiej syntezy, ale jej nie zastąpi, mimo bowiem swych walorów, ma zbyt wiele niedostatków.

Joachim Benysiewicz, Zygmunt Boras, Andrzej Wędzki. Dzieje Gorzowa. T. 1. Gorzowskie Towarzystwo Naukowe 8 ~. Gorzów Wlkp 1990 ss. 213. Tabl. 29. Mapy 2.

---

18. Zob. kronikę na łamach "Schlesische Kirchenblatt" 21: 1955 – 73:1907.